

Pandrioszka, czyli Puszka Pandory w matryosce

Autor tekstu: **Emilia Lisiecka**

Recenzja książki: Krystyna Kurczab-Redlich: „Pandrioszka”

[Krystyna Kurczab-Redlich](http://pl.wikipedia.org/wiki/Krystyna_Kurczab-Redlich) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Krystyna_Kurczab-Redlich) to znana dziennikarka, korespondentka telewizji i prasy. Od wielu lat ukazują się jej reportaże i publikacje poświęcone Rosji — zarówno tej pamiętającej imperium radzieckie, jak i współczesnej rządzonej przez „Wielkiego Hipnotyzera” jak nazywa Putina. Za swą działalność publicystyczną poświęconą konfliktowi czeczeńskiemu, łamaniu praw człowieka i licznym aktom ludobójstwa ze strony rosyjskich żołnierzy, zostawała wielokrotnie nagradzana a w 2005 r. czeczeńska organizacja „Echo wojny” wraz z Amnesty International zgłosiły jej kandydaturę do Pokojowej Nagrody Nobla.

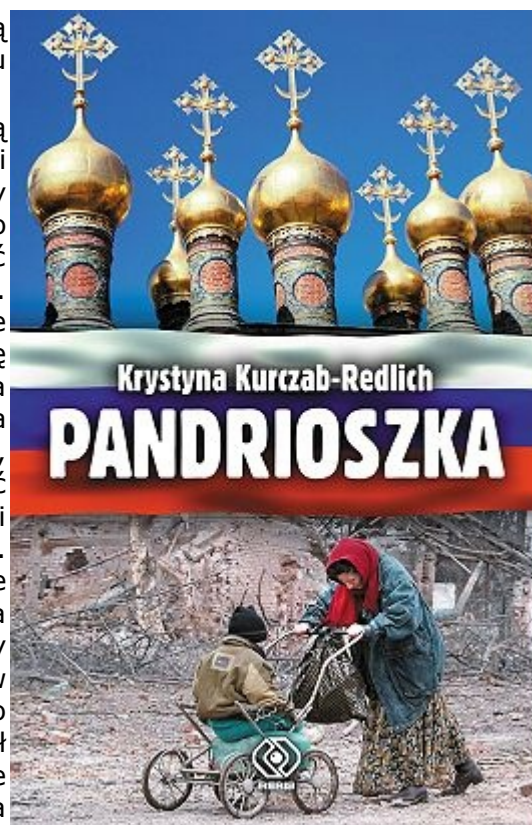
„Pandrioszka” pierwszy raz została wydana w 2000 roku. Jest to próba odpowiedzi na pytania dotyczące Rosji, ludzi tam mieszkających, ich przeżyć i trudów związanych z codziennym życiem. Obejmuje lata od schyłku ubiegłego wieku, gdy rozpadało się ZSRR do premierostwa Putina. Wznowienie tytułu w 2008 roku, jest poprzedzone wstępem mówiącym jak obraz Moskwy się zmienił, jest więcej telefonów komórkowych, markowych sklepów i aut, aczkolwiek to, co jest meritum tej pracy na nieszczęście Rosjan się nie zmieniło...

Autorka swoje podróże to Rosji dzieli na trzy etapy. Na początku zachwyca ją piękno krajobrazu, cerkwie, kolorowe, tłoczne ulice, potem przychodzi opamiętanie, gdy trzeba przeżyć kolejny dzień i zmierzyć się z rosyjską rzeczywistością, ostatnim stadium jest niezrozumienie, pojawiają się pytania, na które trudno znaleźć odpowiedź. Mam wrażenie, że autorka w swojej pracy opisuje tylko dwa ostatnie stadia swych doświadczeń.

Jako dziennikarka niezwiązana na stałe z żadną redakcją, pisarka opowiada o codziennym życiu mieszkańców Moskwy, w którym także uczestniczy.

Opowiada o mieszkaniach komunalnych, których są zepsute windy a na klatkach schodowych śmierdzi. Nie boi się dosadnego słownictwa. Zabiera czytelnika, który prawdopodobnie nigdy nie był w Moskwie, w pewnego rodzaju podróż, na początku do metra, gdzie można kupić wszystko od gazet po nielegalne książeczki pracy. W rzeczywistości radzieckiej dominowała szarzyzna, ludzie marzyli o rzeczach, które w latach 90-tych uśmiechały się do nich z gablot sklepowych. Inną kwestią była wszechogarniająca bieda, która odbijała swe piętno na obywatelach. Co chwila można było spotkać żebraka, bezdomnego czy dziewczynę przepowiadającą przyszłość za dwa dolary. Kolejny etap podróży to zalew rzeki Kłajmy, popularne miejsce odpoczynku w słoneczne dni.. Między wersami autorka mierzy się ze stereotypami, jakie wciąż mamy w stosunku do Rosjan. Nie omieszkała napisać o alkoholu, który pije się w dużych ilościach przy praktycznie każdej okazji. Zmorą naszych sąsiadów w okresie ZSRR były wszędoobylskie kolejki do sklepu po bilet czy po paszport. W latach 80-tych samochód był dobrem wyższego rzędu już kilka lat później moskiewskie ulice zaroily się markowymi samochodami, choć autorka silnie akcentuje jak bardzo były widoczne podziały społeczne w stolicy. Nie było tzw. klasy średniej, byli bardzo bogaci, dla których otworem stały bardzo ekskluzywne sklepy: Valentino, Dior, Chanel, Yves Rocher i luksusowe restauracje. Ale niestety większość obywateli żyła w biedzie, pensje były bardzo niskie brakowało na podstawowe artykuły, często ludzie dobrze wykształceni inżynierowie, nauczyciele musieli dorabiać jako dozorczy czy sprzątaczkę. A ulice z takimi sklepami służyły niemalże jako atrakcja turystyczna dla większości Rosjan. Moskwa jest miejscem szczególnym, pełno tu teatrów, kin, wystaw i muzeów, więc jest to z pewnością perspektywa dla oglądania telewizji kontrolowanej przez państwo.

Cerkwie były praktycznie w każdej dzielnicy Moskwy, ale ludzie nawet, jeśli do nich chodzili, to



nie znali rytuałów, nie wiedzieli jak mają się zachować, autorka porównuje stosunek do Boga jako swojski, pogański a wobec władzy jako boski. W latach 90- tych ludzi interesowało wszystko, co związane z prezydentem, ale niekoniecznie interesował ich człowiek, który zasłabł na ulicy. Krystyna Kurczab-Redlich często rozmawia ze swoimi rosyjskimi przyjaciółmi na temat teologii, Boga, ale także o tym, czym jest dla nich patriotyzm.

Autorka dochodzi do smutnej refleksji, że, aby coś załatwić potrzebne są znajomości i pieniądze gdyż korupcja jest na porządku dziennym i trzeba płacić praktycznie za wszystko.

W rzeczywistości lat 90-tych nawet potrącenie pieszego na pasach nie zostało ukarane przy odpowiednim zasobie portfela. Pisarka dostrzegła zmiany w mentalności kobiet, które wydają się bardziej wyzwolone, patrzą na mężczyzn pod względem jego majątności, nie miały już zahamowań moralnych takich jak ich matki i babki. To już inny system. Autorka nie uciekła od polityki, analizuje prezydenturę Jelcyna, jego obietnice wprowadzenia demokracji, co autorka komentuje słowami „demokracja po rosyjsku to zagarnięcie majątku państwowego przez urzędników państwowych, który błyskawicznie się sprywatyzowali”. Bieda była obecna w życiu Rosjan od wielu pokoleń nie można było od niej uciec, wyemigrować przecież na wszystko trzeba było mieć pozwolenie władz. Autorka opisuje strajk górników z 1998 roku, którzy w akcie desperacji rozbili obóz przed Radą Ministrów. Liczyli na odzew innych grup społecznych, ale ludzie jeszcze się boją..

W jej oczach Rosja staje się coraz mniej tolerancyjna popularne stają się hasła nacjonalistyczne a prześladowania Azerów, Gruzinów czy Ormian nie są odosobnionymi przypadkami.

Autorka pisze o swojej pierwszej podróży do Czeczeni w styczniu 1997 roku. Obraz, jaki tam zastała jest przerażający- opustoszałe miasta, z których zostały tylko zgliszcza, wymarłe wioski i makabryczne opowiadania ocalałej ludności o mordach, gwałtach, kradzieżach i innych aktach bestialstwa rosyjskich żołnierzy. Przedstawia losy dzieci, które straciły całe rodziny, które widziały jak pijani znarkotyzowani żołnierze o „białych oczach” zabijają im najbliższych. Ale obywatele Federacji byli i nadal są głusi na te akty ludobójstwa. „Rosyjski widz na ogół jest pewien, że Czeczenię trzeba spacyfikować unicestwić i stłamsić”. W maju 1997 podpisano pokój obowiązujący jedynie do lipca, 1999, ponieważ rosyjskie siły znów znalazły pretekst do uderzenia. Rosja należy do ONZ, OBWE, Rady Europy i mimo żadna z tych organizacji nie zareagowała. „Kocioł bałkański” był dobrą kartą przetargową za każdym razem, gdy zbliżały się wybory, wtedy można było zacząć ataki wprowadzić stan wyjątkowy, odwołać wybory i pozostawić u władzy dotychczasowych prominentów a co najmniej odwrócić uwagę społeczeństwa od tak błahych i przyziemnych spraw jak korupcja, afery finansowe i kryminalne na szczycie władzy.

Do Jugosławii były wysłane przeróżne siły ONZ i NATO a o Czeczenii tak jakby zapomniano, żadne z państw nie chciało wejść w otwarty konflikt z Rosją, który zarówno dla Jelcyna jak i Putina jest tylko i wyłącznie wewnętrzną sprawą tego mocarstwa. Postawa USA wobec nieuznawania Republiki Czeczeni jest w tej książce porównywana do kwestii polskiej po konferencjach w Jałcie i Poczdamie gdzie państwa zachodnie nie sprzeciwiały się sugestiom Stalina, co do podziału naszych ziem i włączenia polski pod zwierzchnictwo ZSRR. Czytając tą książkę nie mam wątpliwości że jest ona antyrosyjska, trudno tu znaleźć jakieś pozytywne walory tego przecież pięknego kraju, zamiast zachwyty nad literaturą, teatrem czy architekturą, mowa tu o brzydocie kamienic, smrodzie i brudzie ulic, masie żebraków, bezdomnych oraz o uzależnieniach Rosjan. Autorka porusza kwestie Czeczeni być może w Polsce i na świecie zapomnianej aczkolwiek nadal bardzo palącej.

Tytuł to nawiązanie to znanej rosyjskiej laleczki-matrioski, która składa się z wielu takich samych elementów. W Rosji podobnie jak w tej zabawce „spod pięknych barw wyzieraają nieszczęścia strach przerażenie, każda kolejna częśćka to kolejny dramat”.

Co zastanawiające oba wydania, z 2000 jak i z 2008 roku, kończą się tak samo a więc obraz Rosji w oczach pisarki się nie zmienił i nadal jest bardzo pesymistyczny. Język czasem wulgarny, dosadny dobrze oddaje emocje i to, co chciała przekazać pisarka zwykłemu czytelnikowi bez względu na to czy był kiedykolwiek Rosji, czy tak jak ja ma dopiero w planach taką podróż.

Krystyna Kurczab- Redlich, **Pandriuszka**, Dom wydawniczy REBIS, Poznań 2008

[Emilia Lisiecka](#)

Studiowała stosunki międzynarodowe i filologię rosyjską w Łodzi

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-07-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9693) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9693>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl